

Reklamy w TV są za długie i irytujące

3 sierpnia 2011

Jak wygląda oglądanie filmu na TVN czy Polsacie? Mniej więcej co pół godziny jest przerwa reklamowa – najpierw blok reklamowy, potem „polecamy”, znów blok reklamowy i dopiero potem film. Wszystko to trwa ok. 15 minut – a więc dłużej, niż np. dobranocka dla dzieci.

Całość przypomina raczej blok reklamowy przerywany filmem, a powinno być odwrotnie. Jak to wszystko wygląda? Bardzo źle, żeby nie powiedzieć – tragicznie.

FILM TO DZIEŁO SZTUKI!

Film jest dziełem reżysera, scenarzysty oraz całej armii ludzi przy nim pracujących, w tym przede wszystkim aktorów, ma on swoją fabułę, swoją akcję, jest więc dziełem sztuki. Jak więc wygląda przerywanie filmu proszkami do prania, płynami do mycia naczyń albo szybkimi pożyczkami? Mniej więcej tak samo, jak wyglądałby obraz np. Jana Matejki, na którym naklejono by dużą naklejkę z napisem, dajmy na to, Coca-Cola, w dodatku przesłaniającą pół obrazu. I pewnie gdyby malarz powstał z grobu i zobaczył swój obraz oszpecony tą naklejką, to dostałby zawału serca z nerwów i wrócił do zaświatów. Tak jak owa naklejka, tak samo reklamy szpecą każdy taki film, bo widz zostaje wciągnięty w akcję, a tu naraz... proszki do prania i inne badziewie.

Jak informuje Piotr Szumlewicz, w Polsce już w 2006 roku Stowarzyszenie Filmowców Polskich oraz 14 związków twórczych wysłało do swoich członków pisma protestacyjne celem podpisania i wysłania do ówczesnego Marszałka Sejmu Marka Jurka. Niestety nic to nie dało. Nadal w komercyjnych telewizjach mamy bloki reklamowe przerywane filmem, wskutek czego film taki trwa średnio o 30% dłużej, niż trwałby on bez

reklam.

Filmowcy piszą w proteście, że cytuję: „to zabieg tak samo haniebnym, jak byłoby nim przerwanie reklamą seansu filmowego, a także symfonii w trakcie koncertu. Dodają też, że przerywanie filmu reklamami gwałci brutalnie prawo autorskie i jest dowodem pogardy dla widza.”

I w tym momencie zgadzam się z nimi w zupełności. W dodatku, że za te reklamy ja, jako widz muszę płacić. Tak, muszę płacić i abonament RTV za posiadanie telewizora, a jeżeli mam kablówkę albo platformę cyfrową, to muszę jeszcze płacić abonament do operatora tej platformy. Płacę za film, a wciskają mi badziewie i kiczowate reklamy, które usiłują zrobić ze mnie idiotę. Jak to wygląda?

Mniej więcej tak samo, jakbym poszedł do baru, zamówił dajmy na to frytki i zapłacił za nie, a barman polałby mi bez mojej zgody te frytki sosem, aby sobie zrobić „reklamę sosu”. Czułbym się wtedy wzgardzony i zlekceważony przez owego barmana za to, że do dania wcisnął mi dodatek, którego nie zamawiałem. I tak samo, jako widz czuję się wzgardzony i lekceważony przez stacje TV, które serwują mi niezamawiane przeze mnie badziewie w postaci kiczowatych reklam, przy których „Jaś Fasola” czy „Benny Hill” wyglądają jak arcydzieła sztuki, bo niestety bardzo mało jest reklam zrobionych z pomysłem, albo takich, które mogłyby rozbawić widza. Po prostu jedna wielka szmira.

DLACZEGO PŁACIMY PODWÓJNIE?

W związku z tym, jeżeli filmy przerywa się reklamami, to należałoby zlikwidować wszystkie abonamenty, zarówno ten „państwowy” za posiadanie telewizora, jak i za kablówki i platformy cyfrowe i scedować te opłaty na komercyjne stacje TV.

Skoro zarabiają one na zatruwaniu widzów reklamami, to stać je na uiszczanie opłat abonamentowych, a widz, któremu w TV

serwuje się kicz, powinien mieć prawo do bezpłatnego jego oglądania. Program TV to towar, a skoro jakość tego towaru jest poniżej krytyki, to taka sama powinna być jego cena, czyli ZA DARMO.

Osobiście uważam, że jeżeli są już te opłaty, to należałoby rozszerzyć zakaz przerywania filmów i programów reklamami na stacje komercyjne – ich program musiałby wyglądać tak samo, jak program TVP1 czy TVP2, gdzie reklamy są emitowane TYLKO w przerwach między filmami czy programami. Wtedy wiedziałbym, że płacę za film, a nie za badziewie.

TEGO NIE DA SIĘ OGLĄDAĆ!

Ja osobiście nie mam z tym problemu, ponieważ posiadam i nagrywarke DVD z twardym dyskiem, która umożliwia obróbkę nagranych filmów, a więc wycięcie z nich bloków reklamowych, i magnetowid i jak mam obejrzeć film, np. z Polsatu, to najpierw go nagrywam, potem wycinam reklamy, co trwa znacznie krócej niż te 15 minut, a więc krócej niż jeden blok reklamowy i oglądam film komfortowo, bez szmiry, a w dodatku o takiej porze, o której mi pasuje. Ponadto film trwa tyle, ile powinien trwać, nie jest wydłużony. Z własnych obserwacji wiem, że film, który oczyszczony z reklam trwa 1,5 godz., oglądany bezpośrednio z reklamami trwałby nawet o godzinę dłużej.

Ale wiele osób nie posiada urządzeń nagrywających program z telewizji i zmuszeni są do oglądania tego ogłupiającego badziewia typu proszki do prania, wybielacze itp., w dodatku często są przez reklamodawców naciągani do skorzystania z ich oferty, nie zawsze zgodnej z tym, o czym informuje owa reklama.

Pora, więc zmienić Ustawę o Radiofonii i Telewizji i zabronić wszystkim stacjom TV nadawania reklam podczas filmów, tak jak ma to miejsce obecnie w TVP. W ten sposób zmusimy reklamodawców i nadawców do szanowania widzów.

Autor: Gustlik222

Źródło: [Nowy Ekran](#)